OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO
ODDZIAŁ PROPAGANDY. WARSZAWA, UL. MATEJKI 3. TELEFON 8-18-03

BIULETYN INFORMACYJNY

Nr. 17. Rok II 13. V. 1939

„NIE ZNAMY POJĘCIA POKOJU ZA WSZELKĄ CENĘ"

Mowa Ministra Becka, wygłoszona na historycznym posiedzeniu Sejmu w dn. 5 maja jest tak prosta, jasna i zrozumiała, że nie sposób ani nic ująć ani dodać.

Odzwierciadla ona najgłębsze przekonania wszystkich Polaków, **jest wynikiem niezłomnej postawy Narodu Polskiego, który przebywając kolejne etapy na drodze do pełnego zjednoczenia, jest w tej chwili wspaniałym monolitem, o niezwykłej odporności, budzącej podziw całego świata.**

Mowa ta była nie tylko mocną, nie budzącą żadnej wątpliwości odpowiedzią całego naszego narodu na nieprzytomne zakusy niemieckiego imperializmu, ale także stanowiła głęboką i wnikliwą analizę obecnej sytuacji międzynarodowej.

Jesteśmy niewątpliwie zgodni co do tego, że nie będziemy nosili żałoby, z powodu złamania przez Rzeszę paktu 1934 r. Usiłowaliśmy ułożyć stosunki z naszym zachodnim sąsiadem na płaszczyźnie poszanowania wzajemnych interesów, chcieliśmy wnieść nową treść do współżycia z Rzeszą, na które skazała nas Opatrzność umieszczając oba narody obok siebie, nie myśmy zburzyli to dzieło, które było korzystne dla obu państw. **Trudno, jeśli Rzesza chce drzeć koty ze wszystkimi swymi sąsiadami — to ostatecznie, ona tylko na tem źle wyjdzie.**

Ta perspektywa staje się coraz bardziej oczywista dla mieszkańców Niemiec — o czem świadczą dość minorowe nastroje, jakiemi przyjęto zarówno ostatnią mowę Hitlera, jak i odpowiedź Ministra Becka.

Szary człowiek w Niemczech nie chce wojny, jest znużony krzykliwą hurra - propagandą, nie może napić się kawy ze śmietanką ani zjeść jajecznicy, bo „zamienił" je na armaty i czołgi, pamięta jeszcze wielką wojnę, jest niepewny. Sukcesy „pokojowe", tak, jak w Sudetach czy Czecho - Słowacji — to owszem, ale perspektywa konfliktu, w którym Niemcy napewno byłyby osamotnione wobec całego świata — napawa, każdego rozumiejącego Niemca uzasadnionym niepokojem.

Przejawem tej obawy przed osamotnieniem są niewątpliwie tak częste ostatnio wizyty oficjalnych przedstawicieli Niemiec we Włoszech. Najpierw Goering, potem wódz armji niemieckiej gen. v. Brauchitsch, obecnie minister v. Ribbentrop, który, jak twierdzi zgodnie opinia europejska „wpakował" Hitlera w tę gdańską awanturę, i znów Goering. Poprostu wyścig „wzdłuż osi", wyścig o względy wło-



skiego partnera, który coraz bardziej uświadamia sobie, że nigdy nie odnosił zbyt wielkich korzyści ze współpracy z Berlinem, a obecnie może się znaleźć w sytuacji dość kłopotliwej.

O co właściwie chodzi? — zapytał Minister Beck w swem przemówieniu. Przecież nie o Gdańsk, który swobodnie wyznaje ideologię narodowo - socjalistyczną, i gdzie nikt nie gnębi Niemców, nie o komunikację z Prusami Wschodnimi, która korzysta z szeregu ułatwień? Nie. **Niemcom chodzi o odepchnięcie nas od Bałtyku, o złamanie naszej suwerenności na Ziemi Pomorskiej, okrążenie Polski i wciągnięcie Jej w orbitę niemieckiego Lebensraumu.**

Na te zakusy będące wykwitem imperializmu, realizujące starą politykę Fryderyka Wielkiego, Polska odpowiada twardo — NIE. I nie radzimy nikomu próbować — bo to będzie bardzo drogo kosztowało!!!

Gdańsk był zawsze wolnem miastem i właśnie dlatego przeżywał okresy świetności, rywalizował z Bremą i Lubeką, był potęgą na Bałtyku... I dziwna rzecz, że te okresy świetności kończyły się z reguły, z chwilą gdy dostawał się pod panowanie niemieckie. Gdańszczanie, rozumni i realni kupcy, dobrze oceniali wszystkie korzyści płynące ze związku z Polską, to też potrafili się bronić kulami przed nieproszoną pruską opieką a i obecnie, **mimo formalnej zgodności światopoglądu politycznego z Rzeszą, nie entuzjazmują się perspektywą powrotu do Niemiec.**

„Wolne Miasto Gdańsk nie zostało wymyślone w Traktacie Wersalskim". Ta wielka prawda historyczna nie wymaga komentarzy. **Gdańsk był i będzie wolny, przede wszystkim od niemieckiej agresji.**

Polska ma dość sił, aby nie dopuścić do najmniejszego uszczerbku swych praw, nie ulęknie się żadnych histerycznych gróźb i neogermańskich mistycyzmów.

Mając to poczucie zdolności zabezpieczenia własnych interesów, nie chcemy jednocześnie handlować interesami cudzemi. Niemcy, przez usta kanclerza Rzeszy, proponowały bowiem nam taki handelek. Wy oddajcie Gdańsk, dajcie autostradę, a wzamian za to będziemy się we trójkę z Węgrami „odgrywać" na Słowacji. Rzeczywiście bardzo moralna i „budująca" propozycja, która też spotkała się ze strony Polski z należytą odprawą. Demaskuje ona istotne zamiary Niemiec, jako wysokiego protektora „niepodległej" Słowacji, gotowego przehandlować ją przy pierwszej okazji.

Mowa Ministra Becka i wręczone tegoż dnia popołudniu memorandum rządu polskiego — stanowią chyba dostatecznie jasną odpowiedź na wszelkie nieprzemyślane i jednostronne żądania Niemiec. To też inicjatywa należy obecnie do Rzeszy, która będzie musiała znaleźć jakieś wyjście z tej niełatwej sytuacji w jakiej się obecnie nieopatrznie znalazła.

Polska nie odrzuca pokoju, ale, aby był on rzetelny muszą być spełnione dwa warunki — muszą być pokojowe intencje i pokojowe metody postępowania

Doświadczenie ostatniego roku uczy, że Niemcy nie przejawiają pokojowych metod postępowania, a przeciwnie hołdują zasadzie przemocy i zaskoczenia. **Te metody jednak zbankrutowały w stosunku do Polski i na każdą próbę gwałtu, Polska odpowie siłą.** Pokojowe rozwiązanie jest możliwe, ale, jak to zastrzeżono w memorandum rządu polskiego, pod warunkiem, że Niemcy zrezygnują z zamiaru wcielenia Gdańska do Rzeszy i wyperswadują sobie wszelkie eksterytorialne autostrady.

Odmawiamy bowiem zgody na aneksję Gdańska i nie pozwolimy na uszczuplenie suwerenności Rzplitej na odwiecznie polskiem Pomorzu.

Nie znamy pokoju za wszelką cenę!!

PRZYPOMNIENIE

Oddział Organizacyjno-Personalny przypomina o nadesłaniu do Centrali Obozu Zjednoczenia Narodowego, Warszawa, Matejki 3, dokładnej ewidencji władz okręgowych i obwodowych, ilości oddziałów, kół, zespołów oraz ilości członków w poszczególnych obwodach.

CO SIĘ SPRAWDZIŁO W RACHUNKACH KANCLERZA?

(„MEIN KAMPF" I RZECZYWISTOŚĆ)

Posunięcia kanclerza Hitlera jeszcze do niedawna imponowały światu całemu. Niezależnie od tego, że w wyniku tych posunięć cierpiał dotkliwie prestiż europejskich mężów stanu a siła rozbrojonych do niedawna Niemiec odbudowywała się w tempie zawrotnym — panowało podświadome uczucie szacunku dla konsekwentnej i żelaznej woli, stawiającej sobie za cel likwidację skutków niemieckiej klęski.

Podkreślano też z uznaniem, że rzadko który z mężów stanu może pochlubić się tak konsekwentną realizacją swojego pisanego programu. Gdy w 1923 roku zdemobilizowany feldfebel Adolf Hitler napisał w więzieniu w Landsberg am Leeh książkę p. t. „Mein Kampf", tylko nieliczni jego zwolennicy wierzyli, że zakrojony na taką miarę program da się zrealizować. Jednakże już w 1933 r. cały świat zaczął się przekonywać, że odległość pomiędzy słowem i czynem jest we współczesnych Niemczech mniejsza, niż przypuszczano i że cały szereg fantastycznych rzekomo zapowiedzi i planów zaczął się urzeczywistniać z żelazną konsekwencją.

Adolf Hitler postawił sobie za cel zlikwidowanie wszystkich tych ujemnych momentów, które, jego zdaniem, spowodowały załamanie się Niemiec w czasie Wielkiej Wojny. Naczelną tezą „Mein Kampf" jest twierdzenie, że Niemcy mogą i muszą prowadzić politykę podbojów i zdobyczy terytorialnych, błąd zaś podstawowy polegał na tym, że wojna 1914 r. była źle pomyślana i źle przygotowana.

Z tezy tej wypływa logiczny wniosek, że zadaniem nowych Niemiec jest wykryć i zniszczyć wszystkie przyczyny klęski, w szczególności zaś — usunąć z psychiki niemieckiej to wszystko, co mogłoby osłabić szanse zwycięstwa w przyszłości.

Jedną z przyczyn załamania się Niemiec był, według Adolfa Hitlera, marxizm. Naród niemiecki ne był bowiem w czasie wojny ideowym monolitem, przepojonym wolą zwycięstwa, lecz tolerował w swym łonie zorganizowaną zdradę, którą były właśnie partie marksistowskie.

Drugą przyczyną był wpływ na życie niemieckie Żydostwa, które w swym dążeniu do opanowania świata uważało potęgę Niemiec za jedną z najważniejszych przeszkód.

Trzecią przyczyną był Parlamentaryzm z jego nieodłączną cechą — polityką półśrodków, brakiem odwagi i determinacji.

Te trzy przyczyny kanclerz Hiter usunął radykalnie z życia współczesnych Niemiec. Nie ma dziś w Niemczech ustroju parlamentarnego, nie ma wpływów żydowskich, nie ma legalnych partyj marxistowskich, niegdyś tak potężnych i licznych. Programowe tezy „Mein Kampf" zostały pod tym względem urzeczywistnione w stu procentach.

Niemniejszą konsekwencję wykazał kanclerz Hitler w realizacji celów pozytywnych swojego programu. Odbudowa siły niemieckiej „na pozostałej części tego, co było niegdyś wspólną Ojczyzną" — jest dzisiaj faktem dokonanym. Zbrojenia niemieckie, dokonane kosztem pozbawienia ludności masła i wprowadzenia kartek na kartofle już przed wojną, stanowią dziś ciężką chmurę na horyzoncie politycznym świata.

Zjednoczenie narodu niemieckiego we wspólnych granicach zostało również zrealizowane planowo i konsekwentnie. Jeśli nie liczyć mniejszości niemieckiej w Polsce, na Węgrzech i w Rumunii — jedność państwowa narodu niemieckiego jest dzisiaj faktem dokonanym. Zwarte odłamy tego narodu, zamieszkujące Sudety i Austrię, zostały przyłączone do Rzeszy i mogą dziś w całej pełni korzystać z dobrodziejstw systemu kartkowego.

Podobną konsekwencję wykazuje również i kierunek ekspansji Rzeszy Niemieckiej. Jedynym możliwym terenem ekspansji „narodu bez przestrzeni", może być, według „Mein Kampf", — tylko Wschód, tylko ów tajemniczy „Ostraum", dla zdobycia którego warto jest ponieść wszystkie ofiary, gdyż „ziemia, na której będą się mnożyły dzieci przyszłych pokoleń chłopów niemieckiech, usprawiedliwi poświęcenie naszych własnych dzieci i rozgrzeszy odpowiedzialnych za to mężów stanu, nawet prześladowanych przez ich własne pokolenie za krew przelaną i za ofiarę poniesioną przez naród". Zajęcie przez Niemcy Czech i Moraw, zhołdowanie Słowacji, traktat handlowy z Rumunią, a wreszcie żądania wobec Polski zdają się nie pozostawiać żadnej wątpliwości, że nakreślony w nowoczesnej „biblii niemieckiej" kierunek marszu zmianie nie uległ i że obowiązuje nadal z całą konsekwencją.

*

Rejestrowanie osiągnięć polityki niemieckiej pod kątem realizacji założeń „Mein Kampf" jest rzeczą ciekawą i pouczającą. Nie mniej jednakże ciekawem jest przeprowadzenie analizy innego rodzaju, a mianowicie — które z podstawowych celów „Mein Kampf" nie zostały zrealizowane?

Już powierzchowne przewertowanie dzieła Adolfa Hitlera doprowadza pod tym względem do wniosków najbardziej sensacyjnych. Poza wyszczególnionymi bowiem wyżej trzema zasadniczymi przyczynami klęski wódz III Rzeszy wymienia jeszcze dwie, a mianowicie — niewłaściwy kierunek ekspansji przedwojennych Niemiec i niewłaściwą politykę sojuszów.

Jeśli chodzi o pierwszą — kolonialno-handlowa polityka Niemiec cesarskich miała nietylko ten ujemny skutek, że sprowadziła nadmierne uprzemysłowienie kraju, osłabienie stanu włościańskiego, oraz uzyskanie wpływów politycznych przez giełdę, lecz co najważniejsze — doprowadziła Niemcy do konfliktu z Anglią. Ten błąd zasadniczy zaciążył nieubłaganie na polityce sojuszów przedwojennego Cesarstwa, gdyż zamiast mieć Anglię po swojej stronie, Niemcy miały ją przeciw sobie. Tego zasadniczego minusu nie mogły wyrównać ani miraże Trójporozumienia, ani też uzyskanie sojuszników na Bliskim Wschodzie.

Adolf Hitler przyznaje lojalnie, że wygrać wojnę w pojedynkę przeciwko światu całemu — nie można. Ażeby to osiągnąć — trzeba mieć sojuszników. Takimi naturalnymi sojusznikami Niemiec mogą być, według niego, tylko Włochy i Anglia. W kierunku pozyskania tych właśnie krajów szły więc od samego początku usiłowania III Rzeszy. Tym się tłumaczy m. in. zawarcie przez Rzeszę paktu morskiego z Anglią.

Jak wiadomo — plany „Mein Kampf" zostały zrealizowane tylko w odniesieniu do Włoch. Jeśli chodzi natomiast o Wielką Brytanię — to największe mocarstwo świata nietylko nie jest sojusznikiem Rzeszy, ale jest uważane za największego jej wroga i za *spiritus movens* „systemu okrążenia".

*

Podobnie przedstawia się sprawa i z inną tezą Kanclerza. Jedną z przyczyn porażki Niemiec — poza wyszczególnionymi wyżej — była, według „Mein Kampf" — konieczność walki na dwa fronty. Przyszłe Niemcy — pisze Adolf Hitler — nie mogą pozwolić na powstanie na swojej granicy wschodniej potężnego mocarstwa militarnego, gdyby zaś to mocarstwo wbrew ich woli powstało — muszą rozwalić je siłą oręża.

Jak wiadomo — istniejący obecnie stan rzeczy jest taki, że mocarstwo tego rodzaju — Polska — w rzeczy samej powstało. Gdyby więc teraz Niemcy wszystkie swoje siły skierowali na rozprawę sam na sam z Polską — było by to konsekwentną realizacją założeń Kanclerza. Jeśli jednak atak na Polskę wywoła automatycznie zbrojną interwencję mocarstw zachodnich — a na tym polega istota sojuszu Polski z Anglią i Francją — wytworzy się ta właśnie sytuacja, w której Kanclerz widzi słusznie jedną z przyczyn załamania się Niemiec cesarskich.

Innymi więc słowy — dwie najistotniejsze przyczyny klęski: wejście

w konflikt z Imperium Brytyjskim i konieczność walki na dwa fronty — nie zostały przez politykę niemiecką w najmniejszym stopniu usunięte. Z treści zaś „Mein Kampf" wynika dobitnie, że państwo, które zaryzykuje wojnę w tych okolicznościach — liczyć na zwycięstwo nie może.

„ROBOTNICY POLSCY W HOŁDZIE ARMII"

Pod powyższym hasłem odbyły się w szeregu miejscowościach Polski zgromadzenia i manifestacje robotników, zorganizowanych w Z. P. Z. Z. Tak było w Katowicach w dniu 23.IV.39, tak było i również w Warszawie, w dn. 7 maja b. r.

Wszystkie te manifestacje były nie jako świętem zbratania wojska z robotnikami. Były podkreśleniem ze strony robotników **duchowego braterstwa i łączności z polskim żołnierzem i Naczelnym Wodzem.**

Solidarność żołnierzy w bluzach roboczych: żołnierzy z kopalń, fabryk i hut — z żołnierzami w mundurze — najlepiej uwidoczniła się w ofiarności na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej oraz na Fundusz Obrony Narodowej.

Polski Świat Pracy, który ze swoich ciężko zapracowanych zarobków potrafił ofiarować Armii największą sumę ze wszystkich grup społecznych — tym samym zdał swój egzamin obywatelski najlepiej i całkowicie zasłużył na miano „dobrych Polaków", o których wspomniał Marszałek Polski Edward Śmigły - Rydz w swoim przemówieniu do dzieci warszawskich w dn. 4.IV. b. r.

Przez swą obywatelską postawę robotnicy dowiedli jeszcze raz, że nie tylko w okresie walk o niepodległość, ale i w czasie budowania potężnej Polski — Świat Pracy jest czołówką Narodu i że zarówno wojsko nasze, jak też i olbrzymią rezerwową „armię pracy" ożywia jeden duch, przenika jedna myśl: oddać wszystko dla dobra i honoru Narodu i Państwa.

Przepojeni tym duchem robotnicy zorganizowani w Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych, organizacji realizującej program ideowy Obozu Zjednoczenia Narodowego, na terenie robotniczym — podjęli twardą walkę o przebudowę psychiki robotnika w Polsce, o wytrzebienie z umysłu ludzi pracy nienawiści klasowej i haseł międzynarodowych.

W Polsce, wymagającej w chwili obecnej zjednoczenia i podporządkowania całkowitego wskazaniom Naczelnego Wodza — **nie ma dzisiaj miejsca na spory partyjne i doktryny międzynarodowe. Cały świat robotniczy winien zerwać z zasadami walki klas i stanąć jednolicie i zwarcie wokół Armii i Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza.**

W upowszechnianiu tych zasad w okresie ostatniego półtora roku, wybitną rolę odegrało Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych. Dzisiaj co raz liczniej przechodzą robotnicy z klasowych ugrupowań partyjnych, pod biało-czerwone sztandary O. Z. N, **zrywając raz na zawsze z obcymi dla Polaków hasłami solidarności międzynarodowej i nienawiści klasowej.**

Liczba przeszło ćwierć miliona członków Z. P. Z. Z. jest najlepszą ilustracją tego stanu rzeczy szczególnie, jeśli uprzytomnimy sobie fakt, że na blisko 3 miliony robotników w Polsce (łącznie z robotnikami rolnymi i leśnymi) zaledwie 35% należy wogóle do związków zawodowych.

Prawdy głoszone przez Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych z dniem każdym stają się coraz powszechniejszym wyznaniem wiary polskich mas pracujących.

Co raz powszechniejszą również staje się zasada, **że robotnik który o niepodległość Państwa walczył z bronią w ręku, a obecnie tę niepodległość ofiar-**

nością i pracą wzmacnia i utrwala, że robotnik ten nie może być jedynie bezdusznym kółkiem w ogólnym mechaniźmie produkcyjnym.

Z „s i ł y r o b o c z e j", zgodnie z deklaracją ideową Obozu Zjednoczenia Narodowego — **Świat Pracy w Polsce musi się przekształcić, jak najrychlej na czynnik współtwórczy i współodpowiedzialny za teraźniejszość i przyszłość Polski.**

Do tego zaś celu wiedzie jedyna droga. D r o g ą t ą j e s t z o r g a n i z o w a n i e w s z y s t k i c h r o b o t n i k ó w w z w i ą z k u z a w o d o w y m, reprezentującym zarówno siłę, jak i moralność polskich mas pracujących.

Potrzeba „jednej zawodówki" jest rzeczą pilną i palącą zarówno z punktu widzenia robotników, jak i Państwa. Zorganizowany i przepojony ideą ofiarnej pracy dla Państwa — świat robotniczy — jest jak najlepszą rękojmią ładu i porządku. Jest najpewniejszym przejawem zwycięstwa dobra ogólnego nad partyjnym, zaściankowym interesem.

Wszystkie te momenty dobrze już rozumieją robotnicy, zorganizowani w ZPZZ.

Ale to nie wystarcza. Zrozumieć tę prawdę muszą również i robotnicy z poza Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Proces likwidacji mnogości organizacji, w obecnej zwłaszcza chwili musi przybrać na swoim nasileniu, musi się wzmóc.

Bo, jak to powiedział słusznie na manifestacji robotniczej w Warszawie **szef sztabu OZN płk dypl. Zygmunt Wenda:**

„Dotychczasowy stan rozbicia ruchu zawodowego w Polsce jest stanem nad wyraz szkodliwym z punktu widzenia ogólno-państwowego. Wobecnej chwili pogotowia wojennego, kiedy od zjednoczenia i zwartości wewnętrznej całego Narodu zależy nasza przyszłość — polski Świat Pracy musi zdobyć się na akt zjednoczenia, aby skończyć na zawsze z walkami partyjnymi i stanąć do dyspozycji Naczelnego Wodza w jednym, masowym, patriotycznym związku zawodowym".

Im zaś szybciej się to stanie, tym lepiej będzie dla Narodu i Państwa oraz samych robotników.

ZADANIA OBOZU NA TERENIE SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

(Streszczenie referatu, wygłoszonego przez kierownika Oddziału Społeczno-Politycznego Sztabu O. Z. N. pos. dr. Zygmunta Döllingera na Zjeździe Przewodniczących Obwodów O. Z. N. w dniu 28 marca 1939 r.)

Rozpoczęta jesienią ubiegłego roku akcja wyborcza do organów ustrojowych samorządu terytorialnego, wszystkich stopni, zbliża się powoli do swego kresu.

Pod koniec czerwca bieżącego roku — akcja wyborcza będzie całkowicie zakończona — a nowo wybrane organa ustrojowe rozpoczynają, lub wkrótce rozpoczną pełnię swej samorządowej działalności.

Do tej pory odbyły się już wybory do wszystkich na terenie Państwa Rad Gromadzkich — a wybory do Rad Gminnych odbyły się już w większości gmin na terenie województw centralnych i wschodnich.

Wybory do Rad Gminnych w województwach zachodnich i południowych odbędą się w ciągu miesiąca kwietnia.

Wybory do Rad Powiatowych i Wydziałów Powiatowych zamkną akcję wyborczą do organów samorządu terytorialnego — typu wiejskiego.

Na ogólną ilość miast — nie wiele ponad 600 wynoszącą — odbyły się już wybory do 232 miast ze stolicą Polski Warszawą na czele — przed nami stoją jeszcze wybory do miast w województwach centralnych i wschodnich oraz niektórych południowych ze Lwowem i Wilnem na czele.

Obóz Zjednoczenia Narodowego niejednokrotnie podkreślał znaczenie Samorządu terytorialnego w całokształcie naszego Narodowego i Państwowego życia.

Podkreślanie znaczenia samorządu terytorialnego, czy to przez Szefa Obozu, czy przez uchwały Rady Naczelnej Obozu — wybiegało w czasie znaczenia przed początek samorządowej akcji wyborczej, nie mniej na przebieg tej akcji wywarło decydujące znamię.

Zgodnie z podstawowym nakazem, płynącym z lutowej deklaracji ideowo-politycznej, że „normę naszego wewnętrznego życia stanowi Konstytucja Kwietniowa" i że „jest ona podstawą ładu i porządku w Państwie" — oceniamy pracę samorządu terytorialnego jako służbę publiczną, której obowiązkiem jest urzeczywistniać współdziałanie czynnika społecznego z czynnikiem państwowym.

Konstytucja Kwietniowa odgrodziła się ostatecznie i niedwuznacznie od indywidualistycznego poglądu XIX

wieku, wyrażającego się w przekonaniu, że samorząd jest gwarantem wolności politycznej wobec państwa, niejako szańcem obronnym swobody i wolności obywatelskiej przeciw własnemu państwu.

Konstytucja Kwietniowa, porzucając ten niesensowny pogląd — widzi w samorządzie instytucję współtworzącą państwo, podnoszącą przez współpracę społeczeństwa siłę, moc i potęgę Państwa.

Ten z Konstytucji Kwietniowej wypływający pogląd na rolę i znaczenie samorządu jest podstawą nieprzemijającą i dla Obozu Zjednoczenia Narodowego — oraz ogromnej większości społeczeństwa polskiego.

Z antykwariuszami poglądów przeszłości — strzegących nienaruszalności szańca obronnego, w obronie osobistych lub partyjnych ambicyj i interesów nie mamy nic wspólnego.

Jest niewątpliwie zwężeniem znaczenia samorządu pogląd, że jest on instytucją dal załatwiania wyłącznie gospodarczych interesów swych terenowych środowisk, względnie pogląd, że samorząd jest ideą samą w sobie lub dla siebie.

Te poglądy właściwe materialistycznemu i liberalnemu sposobowi myślenia znamionują raczej niedocenianie znaczenia samorządu, który w istocie swej zawsze poza te ciasne ramy wybiegał.

Według naszego na to zagadnienie poglądu — samorząd, jak wszystko co rzetelne w Polsce — winien służyć idei szeroko pojętej obrony, winien dążyć do podniesienia stanu gospodarczego, sięgać głęboko w życie społeczeństwa, wyzwalać i tworzyć wartości kulturalne i duchowe narodu.

Jednym słowem: winien on służyć nadrzędnym interesom Narodu i Państwa — a nie sam sobie, jak chcą jedni, lub lokalnym interesom, jak chcą drudzy.

Samorząd — ściślej — praca w organach ustrojowych Samorządu jest dla wielu, bardzo wielu pierwszym krokiem w życiu publicznym.

W radzie gromadzkiej gminnej, czy miejskiej zapoznaje się obywatel niejednokrotnie po raz pierwszy z pracą zorganizowaną i kierowaną na rzecz dobra powszechnego, z budżetem, z gospodarką pieniądzem publicznym — ma możność wypowiadania swych poglądów, dyskutowania, kształtowania się duchowego i przysposabiania do życia publicznego.

To też znaczenie samorządu w dziedzinie moralnej i duchowej Narodu jest olbrzymie — pozostawia bowiem niezatarty ślad w duszy wielotysięcznej rzeszy działaczy, a poprzez nich w wielomilionowej masie naszego Narodu.

Znaczenie wartości człowieka w samorządzie ocenia w pełni nasz Obóz twierdząc, że czynny udział w życiu samorządowym winni wziąć tylko ci spośród obywateli, którzy pragną służyć rzetelnie idei siły obronnej i potędze Państwa Polskiego, a więc ci którzy w duszy swej nie mają żadnych wahań i wątpliwości, ale zdecydowanie chcą wzmóc siłę i potęgę Polski.

Kto tego nie chce — lub zgoła pragnie słabości naszego Narodu i Państwa, lub obcym pragnie służyć interesom, dla tego osobnika podwoje polskiego samorządu zostać winny zamknięte.

Dalej twierdzimy, że w życiu samorządowym winni tylko ci wziąć czynny udział, którzy pragną uczciwie dążyć do rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego Narodu i Państwa na drodze zorganizowanego wysiłku i porządku w pracy i którzy dla tych wartości gotowi są dać bezinteresowny, obywatelski trud.

Postawiwszy w ten sposób zagadnienie człowieka w samorządzie nie wyłączamy nikogo rzetelnego z Polaków, przeciwnie wyraźnie podkreślamy, że przynależność polityczna nie stanowi przeszkody w uzyskaniu stanowiska w organach ustrojowych samorządu.

Pogląd sprecyzowany przez Obóz obejmuje wszystkich: tak członków Obozu, jak i Polaków hołdujących jeszcze do tej pory innemu sposobowi myślenia.

Obcym dla nas jest natomiast sposób myślenia zaprodukowany na pierwszym posiedzeniu rady miejskiej w jednym z miast, którego myśli przewodnie brzmią dosłownie:

„najszersze masy ludu pracującego przekształciły wybory samorządowe w sąd ludowy nad całym dzisiejszym świaitem ucisku i wyzysku. Wyrok wyrażony w wynikach wyborów, brzmi dobitnie i wyraźnie: ludność pracująca kategorycznie odrzuca wszelki faszyzm i totalizm, zarówno zagraniczny, jak i domowego chowu, odrzuca wszelkie tendencje podporządkowania interesów ludności i państwa interesom klas posiadających.

Po zakuciu w kajdany niewoli ludności własnych krajów, dyktatorskie rządy sięgają zuchwale po władzę.

Abisynia podbita przez Włochy, Chiny okupowane przez Japonię, Czechosłowacja okaleczona i przekształcona w państwo wasalne Rzeszy Niemieckiej — oto przestrogi.

Ofiarą ich inwazji pada bohaterski naród hiszpański, który krwawi się wciąż nie tylko o swą niezależność, ale również o wolność całej Europy.

W walce o Polskę niepodległą, wolną i socjalistyczną należy skupić wszystkie masy pracujące w kraju, a najlepiej spełni to zadanie obóz socjalistyczny, łączący pod swymi sztandarami masy pracujące polskie i żydowskie, ukraińskie i niemieckie.

Z jednej strony Endecja i coraz bardziej do niej upodabniający się O. Z. N. głoszą coraz bardziej zdecydowanie hasła totalizmu i nacjonalizmu, a z drugiej strony masy pracujące z klasą robotniczą głoszą, hasła socjalizmu i braterstwa między ludźmi i narodami.

Ulubionym argumentem reakcji zarówno endeckiej jak i ozonowej stał się antysemityzm. Antysemityzm podżega przeciw żydom i rozpala waśnie narodowościowe. Pod szyldem beznadziejnej i jałowej koncepcji jutrzejszego „emigracjonizmu" — zarówno endecki jak ozonowy, już dziś odmawia żydom praw obywatelskich, odmawia prawa do życia i pracy, rugując ze wszelkich placówek gospodarczych.

Oświadczamy uroczyście, że masy żydowskie czują się pełnoprawnymi obywatelami kraju i tego poczucia nigdy się nie wyrzekną.

To stanowisko mas żydowskich, pracujących po-

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

zostanie nieugięte, nieustępliwe i bezwzględnie wrogie przejawom ucisku w Polsce.

Nasz samorząd stanie się bastionem dla całej masy pracującej w walce o przyszłość".

Inna deklaracja złożona na tym samym posiedzeniu rady miejskiej powiada:

„uzbrojono i opłacono nieświadome bandy arabskie, które krwawo niszczą z takim mozołem, poświęceniem i bohaterstwem zbudowane przez robotnika żydowskiego placówki egzystencji w Palestynie" — i twierdzi dalej — będziemy walczyć przeciwko zakusom rasistowskim, hecom antysemickim, ghettu ławkowemu, przeciw pogromom, przeciw próbom ograniczenia lub odebrania nam praw obywatelskich.

Będziemy walczyć o równe prawa mas żydowskich.

Będziemy żądać subwencji i utrzymywania szkół z językiem wykładowym żydowskim i t. d.".

Te dwa cytaty odsłaniają nam aż nazbyt jaskrawo pogląd na polski samorząd reprezentowany, przez obcy nam sposób myślenia.

Jaki bowiem związek zachodzi między radą tego miasta, i jaki konkretny wpływ zabezpieczyła sobie rada miejska na bieg wypadków w Chinach, Abisynii, Hiszpanii i wśród „nieświadomych band arabskich" — należałoby się zapytać tego demagoga — a jeżeli chciał już on wynurzyć się ze swymi myślami, czy nie zrobiłby słuszniej i skuteczniej, gdyby to wszystko powiedział tym „opłaconym bandom arabskim" — ale tam na miejscu w Palestynie, a nie nam w Polsce bezpiecznie i nieodpowiedzialnie na radzie miejskiej.

Na te słowa mamy jednobrzmiącą odpowiedź:

Polski samorząd służy interesowi Narodu i Państwa, a słowa demagogii i nienawiści pełne, nie skłócą Narodu w marszu ku Polsce Wielkiej, potężnej i sprawiedliwej.

Nie jest jeszcze stosowny czas ,aby ocenić wyniki wyborów do organów ustrojowych samorządu terytorialnego — wyniki te bowiem wyjdą najpełniej po zakończeniu akcji wyborczej, a więc pod koniec miesiąca czerwca.

Nie mniej już dzisiaj po przebyciu znacznej już ilości wyborów — jasnym jest, że pogląd Obozu na znaczenie i rolę samorządu terytorialnego przeniknął psychikę Narodu i znalazł tam należyte i stosowne zrozumienie.

Przygniatająca ilość „wyborów bez głosowania" w gromadach i gminach wiejskich — przy pełnej i zagwarantowanej okólnikiem Prezesa Rady Ministrów swobodzie głosowania i czystości wyborów — świadczy że pogląd społeczeństwa na samorząd terytorialny, jest jednolicie zgodny, a ten stosunkowo nieznaczny odsetek, gdzie ogłoszono drugą lub więcej list przypisać należy w pewnej części nieuzgodnieniu personalnemu, lub rzeczywistej różnicy w poglądzie na samorząd terytorialny .

Na terenie samorządu miejskiego nasz Obóz napotkał zdecydowanych przeciwników poglądu naszego na znaczenie samorządu. Nie mniej z inicjatywy Obozu powstały wszędzie szerokie porozumienia polskich wyborców, którzy nie będąc niejednokrotnie członkami naszego Obozu — w walce wyborczej o zwycięstwo naszego poglądu dzielnie maszerowali z Obozem.

W wyniku walk wyborczych Obóz, bądź uzyskał większość w Radach Miejskich, bądź uzyskał taką ilość mandatów radzieckich, że może wywierać decydujący wpływ na pracę samorządu.

Akcja nie jest jeszcze ukończona, a w dalszą czekającą nas jeszcze akcję wyborczą samorządową — idziemy silni i ufni w słuszność naszych ideałów i programowych wskazań.

Mylnym z gruntu jest pogląd, że wraz ze wszystkimi zakończeniem samorządowej akcji wyborczej — kończy się zainteresowanie Obozu samorządem.

Wręcz przeciwnie — nie koniec naszego wysiłku i trudu, a początek.

We wszystkich organach samorządu terytorialnego na terenie całej Rzeczypospolitej, rozpocząć się winna ogromna praca, bezinteresowna, obywatelska na rzecz dobra powszechnego, nad wzmożeniem sił gospodarczych Narodu i Państwa, nad uporządkowaniem życia społecznego, nad podniesieniem wartości duchowych i kulturalnych Narodu.

Wszystko, co bezpośrednio lub pośrednio, służyć może wzmożeniu siły zbrojnej Narodu i Państwa jest naszym naczelnym wskazaniem także i w pracy samorządu.

Wiemy bowiem, że Wódz Naczelny i Armia są tą umiłowaną wartością, wokół której Naród się zawsze zjednoczy.

Proste i jasne sformułowania naszego poglądu na rolę i znaczenie samorządu terytorialnego w życiu naszego Państwa i Narodu trafią do wszystkich polaków dobrej woli i zachęcą do usilnej i nieprzerwanej pracy na rzecz Polski silnej, potężnej i sprawiedliwej.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

OKRĘG POZNAŃSKI

Szef Obozu wyraził zgodę na powołanie p. **Prus Głowackiego Witolda** na stanowisko Przewodniczącego Obwodu Srem Okręgu Poznańskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego, oraz przyjął do wiadomości rezygnację z tego stanowiska p. kpt. s. s. **Wolnowskiego.**

OKRĘG TARNOPOLSKI

Szef Obozu wyraził zgodę na powołanie p. **Urbańskiego Wincentego** na stanowisko Przewodniczącego Obwodu w Buczacu oraz przyjął do wiadomości rezygnację z tego stanowiska p. **Szawłowskiego Jana.**

Drukowane na prawach rękopisu. Druk. Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.

